



Dąb „Słowianin”, zdobywca tytułu Drzewa Roku 2014 w Polsce, a jednocześnie jedna z pasji Pana Jacka.

ZAANGAŻOWANIE CAŁYM SERCEM

– **DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA JEST ZNACZĄCĄ POZYCJĄ W MOIM ŻYCIU, ALE PRZY DOBREJ ORGANIZACJI I DUŻYM ZAANGAŻOWANIU JEST TO MOŻLIWE DO OGARNIĘCIA** – W TAKI SPOSÓB OPOWIADA O SWOIM UCZESTNICTWIE W ZDUMIEWAJĄCO WIELU AKCJACH SPOŁECZNYCH, KTÓRYCH W WIĘKSZOŚCI JEST INICJATOREM, **JACEK MIKOŁAJCZYK**, KONSTRUKTOR ROCZNEGO ROZKŁADU JAZDY Z EKSPozyTURY WE WROCŁAWIU.

■ ■ ■ Jak długo pracuje pan w PKP?

Na kolei pracuję od 33 lat. Pochodzę z rodziny kolejarskiej. Kolejarem był mój ojciec, który rozpoczął pracę na PKP w sierpniu 1945 roku na stacji Wrocław Gł. Jako dzieci, ze starszą siostrą chodziliśmy do jego biura stemplować bloczki pokwitowania za wykonanie pracy manewrowej. To były piękne czasy beztroskiego dzieciństwa.

Skąd wynika Pana fascynacja „Słowianinem”?

Od najmłodszych lat fascynowała mnie historia i przyroda najbliższej okolicy. Obok Słowianina jeździłem z rodzicami na wycieczki rowerowe. Poznane wcześniej miejsca z przyjemnością pokazywałem swoim dzieciom oraz polecałem znajomym.



■ ■ ■ Jacek Mikołajczyk przy nowoustawionym kamieniu pamiątkowym z napisem Dąb Słowianin.

Dąb ten, z racji bardzo proporcjonalnej budowy oraz olbrzymich rozmiarów zawsze robił na oglądających wielkie wrażenie. Potączyłem jego urok z faktami historycznymi, które na przestrzeni wieków miały miejsce w naszej okolicy i uznałem, że powinien nosić imię Słowianin.

Od kiedy czynnie bierze pan udział we wszystkich akcjach związanych z przyrodą?

Już jako dziecko brałem udział w sadzeniu lasu oraz nasadzeniu drzew przy drogach. W ramach lekcji przyrody sprzątaaliśmy pobliski park i poznawaliśmy rosnące w nich ciekawe gatunki drzew. Na zaproszenie firmy Toyota, w jelczańskim lesie wytyczałem pierwszą profesjonalną ścieżkę rowerową. W jej otwarciu brał udział sam prezes firmy, Taku Yamamoto. Od dwudziestu lat uczestniczę w rajdach rowerowych organizowanych do Grodziska Ryczyńskiego, usytuowanego w bagienym lesie między Brzegiem i Otawą.

Słowianin zdobył tytuł „Drzewa Roku 2014”, a nad jego pięknem pochylają się m.in. Elżbieta Dzikowska i prof. Jan Miodek.

Na pomysł pozyskania prof. Miodka do naszej akcji wpadł świetny fotograf i grafik komputerowy, mój Przyjaciół Wojtek Grzanka. Wykonałem telefon do prof. Miodka z prośbą o przyjęcie propozycji zostania Honorowym Ambasadorem Dębu Słowianin. Profesor zadał pytanie „ale dlaczego ja?” – odpowiedziałem, że jest osobą apolityczną, a nam szczególnie zależy na utrzymaniu takiego statusu. Pozyskanie osoby prof. Miodka do naszej akcji bardzo spodobało się przedstawicielom Klubu Gaja, organizatora polskiej edycji konkursu Drzewo Roku. Profesor przyjął ich propozycję patronowania całej akcji o zasięgu ogólnopolskim. Konkurs Drzewo Roku

jest świetną zabawą, która bardzo wciąga i pozwala na realizowanie swojej pasji w gronie ludzi o podobnych zainteresowaniach. Pani Elżbieta Dzikowska podczas obchodów Święta Drzewa w Warszawie stwierdziła, że Słowianin wygrał zasłużenie.

Jako Drzewo Roku 2014 w Polsce, automatycznie stał się reprezentantem naszego kraju w konkursie Europejskie Drzewo Roku 2015, w którym dzięki zaangażowaniu wielu osób zajął 4 miejsce na czternastu uczestników, co jest naszym dużym, wspólnym sukcesem. Wśród wielu osób, kolejarze mają w tym swój udział, ponieważ dzięki uprzejmości Pań obsługujących Intranet mogli oddawać swoje głosy na „Słowianina”. W dniu 22 kwietnia czeka nas jeszcze miła uroczystość odebrania dyplomu uczestnictwa w konkursie, która odbędzie się w Brukseli.

Organizuje Pan również wycieczki rowerowe po ciekawych pod względem historycznym i przyrodniczym miejscach.

Kocham miejsce, w którym mieszkam od urodzenia. Wycieczki po najbliższej okolicy Jelcza-Laskowic pozwalają mi kontynuować pasję, jaką jest kontakt z naturą oraz zdrowy tryb życia. Oprócz tego dzięki wieloletniemu zgłębianiu tajników historii oraz zamiętowaniu do przyrody zdobyłem wiedzę, którą podczas wycieczek dzielę się z ich uczestnikami. Odbito się już 11 wycieczek, w których uczestniczą całe rodziny. Taka forma spędzania wolnego czasu bardzo się ludziom podoba, dlatego oczekują ich kontynuacji. Nasze wycieczki cieszą się sławą międzynarodową. Uczestniczą w nich delegacje zaprzyjaźnionych miast – Szczyrec na Ukrainie oraz Gudensberg w Niemczech. Przejechaliśmy w sumie 364 km, zwiedziliśmy wszystkie miejscowości w naszej gminie oraz wiele oko-



Jacek Mikołajczyk (pierwszy z lewej) podczas uroczystości nadania Sztandaru Bractwu Kurkowemu w Zabrze.



Odbiór statuetki Drzewo Roku 2014 w Warszawie w dniu 10.X.2014r. Drużyna Braci Kurkowych na Placu Zamkowym. Jacek Mikołajczyk drugi od prawej.

Czując że jakaś inicjatywa ma sens, angażuję się w to całym sercem według zasady: albo robić coś dobrze, albo w ogóle nie robić.

licznych. Poznaliśmy najciekawsze miejsca pod względem historycznym i przyrodniczym.

Jest Pan również członkiem Strzeleckiego Bractwa Kurkowego Grodu Jelcz-Laskowice. Czym jest i czym zajmuje się takie bractwo?

Ujmując rzecz żartobliwie, działalność w Strzeleckim Bractwie Kurkowym jest zabawą dla dorosłych chłopców. Zajmujemy się kultywowaniem tradycji patriotycznych i historycznych. Organizujemy zawody strzeleckie z różnych rodzajów broni, w tym czarno-prochowej. Są to pistolety i karabiny – takie, jakich używano za czasów Janosika. Posiadamy dwie strzelnice – jedną klasyczną i drugą w podziemiach Brackich, powstałych w piwnicach po byłym browarze. Są to miejsca nieco tajemnicze, ale z życia wiemy, że takim organizacjom powinna towarzyszyć nutka tajemniczości. Reprezentujemy również swoją miejscowość w różnych imprezach w kraju i poza granicami. Zapraszamy do nas oraz uczestniczymy w imprezach zaprzyjaźnionych Bractw Kurkowych z całej Polski. Oprócz tego mamy możliwość spotkania się i wymiany poglądów w grupie osób o podobnych zainteresowaniach. W poczuciu dobrze spełnionego obowiązku znajdujemy również czas, chociaż rzadko, do wspólnego biesiadowania.

Jakby tego było mało, jest Pan również honorowym krwiodawcą.

Tak, od 1976 roku, czyli całe dorosłe życie. Oddałem ponad 60 litrów krwi. W tym roku nasz Klub, którego pełną nazwą brzmi Międzyzakładowy Klub Honorowych Dawców Krwi PCK przy PKP Wrocław Główny, obchodzi jubileusz 30-le-

cia działalności. Prezesem jest mój Przyjaciel Andrzej Grębla z PKP Intercity, ja pełnię funkcję Sekretarza. Obecnie Klub nasz liczy 175 członków. Mamy swoją stronę internetową www.hdk.pkp.wroclawglowny.pl, na której można zapoznać się z naszymi dotychczasowymi osiągnięciami i bieżącą działalnością. Prowadzimy prężną działalność w środowisku pracy. Organizujemy pikniki połączone z turniejami piłkarskimi dla krwiodawców. Udało nam się przetrwać najtrudniejsze czasy transformacji w spółkach i zakładach kolejowych. Wiele działających wcześniej Klubów HDK uległo samolikwidacji, natomiast my postanowiliśmy się nie poddawać i dokonaliśmy zmian, które polegają na możliwości należenia do naszego Klubu pracownikom wszystkich Spółek kolejowych oraz osobom spoza PKP. Pomysł okazał się udany i obecny stan pozwala nam na prowadzenie prężnej działalności.

Obecnie jesteśmy w trakcie przygotowań do jubileuszu, który odbędzie się 23 maja 2015 r. w pięknie odrestaurowanej sali sesyjnej dworca Wrocław Główny. Dzięki pomysłowości i osobistemu zaangażowaniu naszego Prezesa Andrzeja Grębli, pomagają nam w tym dyrektorzy poszczególnych zakładów, w których zatrudnieni są członkowie Klubu.

Jak wiele czasu zajmuje panu realizacja wszystkich pasji?

Działalność społeczna jest znaczącą pozycją w moim życiu. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie wyrozumiałość żony Krystyny, która cierpliwie znosi moje trwanie przy tak wielu pasjach. Najwięcej czasu potrzeba w okresie letnim, ale przy dobrej organizacji i dużym zaangażowaniu jest to możliwe do ogarnięcia. Bywają chwile, w których sam zastanawiam się: skąd ja na to wszystko mam czas?

Angażuje się Pan w wiele inicjatyw związanych z przyrodą i lokalną społecznością. Skąd w Panu tyle energii?

Na to pytanie odpowiedź jest jedna. Taką się już urodziłem. Oprócz tego, czując że jakaś inicjatywa ma sens, angażuję się w to całym sercem według zasady: albo robić coś dobrze, albo w ogóle nie robić. Duże znaczenie mają też moi oddani przyjaciele, z którymi wspólnie realizujemy podjęte tematy.

Czy pana pasja nie koliduje z życiem zawodowym i wykonywaniem obowiązków?

Wycieczki rowerowe lub inne imprezy, w których uczestniczę np. zawody strzeleckie organizowane są w dniach wolnych od pracy. Ponadto, z racji różnego wieku oraz wykonywania różnych profesji przez moich przyjaciół-społeczników, wiele spotkań odbywa się w godzinach popołudniowych lub wieczornych. Z urlopu korzystam bardzo rzadko, chociaż ostatnio bratem jeden dzień, gdy w lutym w odwiedziny do Słowianina przyjechał brytyjski dziennikarz współpracujący z TV BBC, Rob McBride – Tree Hunter (Łowca Drzew). Jako Bractwo Kurkowe chcieliśmy go powitać z należytymi honorami oddając straż z naszej armaty na cześć przybyłej delegacji i Słowianina, co nam się świetnie udało. ■



JACEK MIKOŁAJCZYK

Konstruktor Rocznego Rozkładu Jazdy w Centrum Rozkładów Jazdy PKP PLK S.A., Ekspozytura we Wrocławiu

Z PKP związany od 1982 roku. Przez ten czas zajmował stanowiska związane z inżynierią ruchu – od zwrotniczego przez dyżurnego ruchu i zawiadowcę stacji aż do Naczelnika Sekcji Inżynierii Ruchu.